

GUSTAVO OTT

PASZPORT

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO
KAROL WIŚNIEWSKI

Premiera odbyła się 04.10.1991 w sali Horacio Peterson w Ateneum Caracas
Sztukę wystawiła grupa Textoteatro
Reżyser: Jose Dominquez

POSTACIE.
EUGENIUSZ
STRAŻNIK
POLICJANT
ŻOŁNIERZ

/ Współcześnie nieznany dworzec kolejowy w jakimś zapomnianym miejscu. /

SCENA 1

/ Wagon kolejowy. Eugeniusz śpi w przedziale. Ubrany w ciemnoniebieski sweter, brązową kurtkę, zamszowe buty i stare spodnie w kolorze ochry. Trzyma w dłoni na wpół otwartą mapę. Pociąg zbliża się do peronu, koła zgrzytają. W przedziale co bardziej niecierpliwi pasażerowie wstają. Jeden z nich zdejmując bagaż, budzi Eugeniusza. Eugeniusz patrzy na niego Mapa upada na podłogę. /

PASAŻER

/ W innym języku/ Przepraszam...

/ Eugeniusz schyla się, żeby podnieść mapę. Prostuje się i uświadamia sobie, że mógł przejechać swoją stację. Pozostali pasażerowie rozmawiają z ożywieniem w różnych językach. Niezrozumiała tablica informuje o nazwie miejscowości. Eugeniusz otwiera mapę i mówi załamany. /

EUGENIUSZ

Kurwa mać! / Eugeniusz odwraca się i pyta o drogę. /

PASAŻER 2

/ W innym języku./ Przepraszam

EUGENIUSZ

Nie, nic ważnego.

SCENA 2

/ Kasa, w głębi przysypiający policjant. /

GŁOS 1

/ po francusku / Czy można wymienić euro?

GŁOS 2

/ po niemiecku / Gdzie mamy nocleg?

/ Kobieta w kasie nie rozumie, ogranicza się do stemplowania jakiś papierów. Policjant obudził się, wstaje, wychodzi na peron. /

GŁOS 3

/ po angielsku / Proszę pana, gdzie mogę wymienić funty angielskie? / Policjant zaczyna sprawdzać paszporty. / On nie rozumie! Co za kraj!

EUGENIUSZ

/ Pojawia się jako ostatni i próbuje głośno mówić, tak aby go usłyszano pomiędzy innymi turystami. / Proszę pana...! Czy mógłbym... Proszę pana... ja...ja...! / Eugeniusz zbliża się do policjanta, który sprawdza paszporty grupie turystów. / Proszę pana, mam problem! Pomyliłem... / Policjant nie zwraca uwagi na Eugeniusza, aż do momentu, kiedy kończy sprawdzać paszporty. Potem obraca się i patrzy na niego. Pod wpływem wzroku policjanta Eugeniusz traci pewność siebie. / Chciałem dowiedzieć się o jedną rzecz.

POLICJANT

[Zobaczmy, co się z nim dzieje?]

EUGENIUSZ

Gdzie ja jestem? Co to za kraj?

POLICJANT

[Nie rozumiem cię! Poszukaj tłumacza.]

EUGENIUSZ

Nie rozumiem.

POLICJANT

[W jakim języku mówisz?]

EUGENIUSZ

Nic nie rozumiem, panie policjancie.

POLICJANT

[Paszport.]

EUGENIUSZ

Słucham.

POLICJANT

[Paszport.]

EUGENIUSZ

Ach! Paszport. Tak. Oczywiście, paszport! / *Eugeniusz wręcza policjantowi paszport. Policjant przegląda go powściągliwie. Porównuje zdjęcie z twarzą Eugeniusza, sprawdza pieczętki.* /

POLICJANT

Dziwne! Dziwne! Mimo wszystko może mi się przydać. / *Policjant odchodzi z paszportem w rękę, wykonując niezrozumiałą gest w kierunku Eugeniusza.* /

EUGENIUSZ

Poczekam tutaj. Nie?

SCENA 3

/ *Peron, głosy turystów.* /

GŁOS 1

/ *po francusku* / To nie do wiary, jacy bałaganiarze są w tym kraju!

GŁOS 2

/ *po niemiecku* / Co mówi ta głupia?

GŁOS 3

/ *po niemiecku* / Nie zwracaj na nią uwagi. To Francuzka.

GŁOS 2

Ach! / *Na peron wchodzi inny strażnik i gestami daje znaki, aby turyści opuścili peron.* /

STRAŻNIK

[Niech wszyscy wyjdą! Nie możecie tutaj pozostać!] / *Eugeniusz nieśmiało zbliża się do niego.* /

EUGENIUSZ

Proszę pana! / *Pauza.* / Czy mógłby mi pan powiedzieć... co to za miasto?

STRAŻNIK

[Opuścić peron! Będziemy zamykać! Nie ma już więcej pociągów, aż do jutra!]

EUGENIUSZ

Co powiedział? Albania ? Paragwaj?

STRAŻNIK

Musisz sobie pójść.

EUGENIUSZ

Nie rozumiem.

STRAŻNIK

[Wyjdź! Musisz sobie pójść!]

EUGENIUSZ

Co mówisz? Iść? Iść? Ale na boga gdzie?

STRAŻNIK

/ Łamanym angielskim. / Czy mówisz po angielsku?

EUGENIUSZ

Angielski, nie. Nie. Trochę rozumiem po angielsku ... a little.

STRAŻNIK

Paszport!

EUGENIUSZ

Dałem go innemu strażnikowi.

STRAŻNIK

Paszport!

EUGENIUSZ

Mówię, ze...

STRAŻNIK

[Nie żartuj sobie ze mnie.]

EUGENIUSZ

Paszport dałem innemu strażnikowi, który sobie poszedł i nie wrócił.

STRAŻNIK

[Nie ma paszportu. Skąd pan jest?]

EUGENIUSZ

Nie rozumiemy się. Która to będzie godzina? */ Patrzy na swój zegarek. /* Niemożliwe. */ Do strażnika. /* Która godzina? */ Pokazuje swój zegarek. /* Go – dzi – na.

STRAŻNIK

/ po angielsku / Łapówka?

EUGENIUSZ

Powiedziałeś piąta? Co mówisz?

STRAŻNIK

[Nie ma paszportu. Mówi w dziwnym języku i chce mnie przekupić.]

EUGENIUSZ

/ Patrzy na swój zegarek. / To gówno nie chodzi!

STRAŻNIK

[Czy masz ze sobą jakiś inny dokument?]

EUGENIUSZ

/ Pokazuje na zegarek. / Do niczego.

STRAŻNIK

[Przykro mi to mówić, ale ma pan poważny problem.]

EUGENIUSZ

Boże! Co za głupia sytuacja!

STRAŻNIK

[Two- je do- ku- me- nty.]

EUGENIUSZ

Nie rozumiem cię! Mówię po polsku.

STRAŻNIK

[Nie rozumiem.]

EUGENIUSZ

Polak!

STRAŻNIK

/ Stara się wymówić. / Po...

EUGENIUSZ
Po - la...
STRAŻNIK
Bo- la...
EUGENIUSZ
Po – lak.
STRAŻNIK
[Jesteś szpiegiem?]
EUGENIUSZ
Mówię po polsku!
STRAŻNIK
/ Z gestem obrzydzenia. / [Jesteś pieprzonym...]

SCENA 4

/ Trochę później. Słychać zamykanie drzwi od biura. Strażnik przychodzi z uzbrojonym żołnierzem. /
STRAŻNIK
[Szpieg!] */ Eugeniusz jest w głębi, siedzi na tym samym krześle, które w pierwszej scenie zajmował policjant. Obok leży jego bagaż. Przez zaciśnięte zęby. /*
EUGENIUSZ
Nie rozumiem! Nic nie rozumiem! */ Strażnik i żołnierz podchodzą do niego. Żołnierz błyskawicznie go podnosi./*
ŻOŁNIERZ
[Paszport!] */ Eugeniusz patrzy w niebo z gestem rozpacz. Oskarżają go pytaniami. /*
STRAŻNIK
[Skąd przyjechałeś? Z północy? Z południa?]
ŻOŁNIERZ
[To dziwny typ!]
STRAŻNIK
[Chyba przyjechał z południa.]
ŻOŁNIERZ
[Czy pan wie, że jest pan tutaj nielegalnie?]
EUGENIUSZ
Słucham? */ bez nadziei/* Nie rozumiem. Nic nie rozumiem.
STRAŻNIK
[Nie rozumie.]
EUGENIUSZ
/ Do strażnika. / Tak?
ŻOŁNIERZ
[Jeśli pan przekroczył granicę bez paszportu, to kara jest surowa.]
EUGENIUSZ
Nie rozumiem.
STRAŻNIK
[Przyjechałeś sam czy w towarzystwie?]
EUGENIUSZ
Nie rozumiem...

ŻOŁNIERZ

[Przyjechałeś z południa?]

EUGENIUSZ

Nie rozumiem.

STRAŻNIK

[Nie rozumie.]

ŻOŁNIERZ

[PASZPORT!]

EUGENIUSZ

Właśnie mówiłem temu panu...

ŻOŁNIERZ

[Mówi, że nie ma paszportu.]

EUGENIUSZ

Powiedziałem, że...

ŻOŁNIERZ

[Co robił, gdy go spotkałeś?]

EUGENIUSZ

Dałem go innemu ... strażnikowi, który wyszedł tam...

STRAŻNIK

[Rozglądał się we wszystkie strony.]

ŻOŁNIERZ

[Po raz ostatni. Paszport!]

EUGENIUSZ

Na Boga! Paszport dałem innemu strażnikowi! Nie pieprz!

ŻOŁNIERZ

[PASZPORT!]

EUGENIUSZ

Skurwysyn!

ŻOŁNIERZ

[Ten typ jest podejrzany.]

STRAŻNIK

[Możliwe, że nas rozumie i udaje głupiego.]

ŻOŁNIERZ

[...albo mówi rzeczy..., obraża nas...]

STRAŻNIK

[Możliwe... tak...]

EUGENIUSZ

Chcę rozmawiać z konsulem.

ŻOŁNIERZ

[Paszport!]

EUGENIUSZ

Już mówiłem, że inny strażnik... Całkiem podobny do tego. / *Eugeniusz próbuje dotknąć żołnierza. Ten uderza go kolbą, Eugeniusz traci przytomność.* /

SCENA 5

/ Strażnik w głębi przegląda walizkę . Wyciąga drobiazg po drobiazgu. Eugeniusz odzyskuje przytomność. /

ŻOŁNIERZ

[Sprawdź dobrze ten bagaż, aby nie zdarzyło się tak, jak mojemu bratu z bombą.]

STRAŻNIK

[Cudzoziemcy tylko umieją podkładać bomby.]

ŻOŁNIERZ

[Mój brat zginął od bomby.]

STRAŻNIK

[Ach, tak!? Zamach?]

ŻOŁNIERZ

[Nie. Wybuchła, kiedy się nią bawił.]

STRAŻNIK

[Bawił się bombą?]

ŻOŁNIERZ

[Był tępy.]

STRAŻNIK

[To widać.]

ŻOŁNIERZ

[w twojej rodzinie nikt nie zginął?]

STRAŻNIK

[Jak?]

ŻOŁNIERZ

[Przez bomby i świństwa w tym stylu.]

STRAŻNIK

[Mój ojciec.]

ŻOŁNIERZ

[Acha...]

STRAŻNIK

[Cudzoziemka przechodziła przez granicę z walizeczką... Upuściła ją, mój ojciec chciał być szarmancki... i bum!!!] / *Eugeniusz wystraszył się.* /

EUGENIUSZ

Co się stało? Dlaczego mnie uderzyłeś?

ŻOŁNIERZ

[Już dochodzi do siebie.]

STRAŻNIK

[Zrewidujemy go. Nie wiemy, czy jest uzbrojony.]

EUGENIUSZ

Dlaczego mnie uderzyłeś? Co złego zrobiłem?

STRAŻNIK

[Mocno mu przyłożyłem.]

ŻOŁNIERZ

/ *Do Eugeniusza.* / [Kapitan mnie ostrzegął, że przyjeżdża tu wielu terrorystów. Powinieneś zrozumieć, że mieliśmy dużo zamachów.]

EUGENIUSZ

Wyobrażam sobie, że jest to usprawiedliwienie.

ŻOŁNIERZ

/ *Do Eugeniusza.* / [Nie sięgając zbyt daleko, wczoraj jeden z naszych samolotów cywilnych...]

EUGENIUSZ

Dziękuję, dziękuję. Jesteście nerwowi, rozumiem.

STRAŻNIK

[Przyjechałeś do kraju, który ma wielu wrogów.]

EUGENIUSZ

W porządku. Ból już przechodzi.

ŻOŁNIERZ

/ Bierze go za ramię. / [Muszę wiedzieć, gdzie masz swój paszport.]

EUGENIUSZ

Tak?

ŻOŁNIERZ

[Posłuchaj, lepiej będzie, jak szybko z tym skończymy. Chcemy wiedzieć, kim jesteś? Skąd przyjechałeś? Co chcesz tu robić?]

EUGENIUSZ

Myślę, że mnie już rozumiecie.

ŻOŁNIERZ

[Lepiej, żebyś nie mówił w czasie, gdy ja...]

EUGENIUSZ

Bardzo dobrze. O wszystkim zapomnę. Czy mógłbyś mi powiedzieć, w jaki sposób mogę złapać pociąg...

ŻOŁNIERZ

[Paszport.]

EUGENIUSZ

Nigdy się nie zrozumiemy!

STRAŻNIK

[Tutaj są jakieś książki.]

ŻOŁNIERZ

[Książki? W jakim języku?]

STRAŻNIK

[Nie wiem? Po grecku?]

ŻOŁNIERZ

[Po grecku? Jesteś Grekiem?]

EUGENIUSZ

Słuchaj! Nie wiem, co mówisz. Przyjechałem pociągiem i powinienem się przesiąść. Mam bilet... bilet! / *Eugeniusz przeszukuje kieszenie swojej kurtki. Strażnik chwyta go za rękę, żołnierz mierzy do niego z broni. Ustawiają go pod ścianą i ponownie przeszukują.*

STRAŻNIK

/ *Sprawdzając kieszenie.* / [Myślę, że to jest jego portfel.]

ŻOŁNIERZ

[Sprawdź dobrze... Co to jest?]

STRAŻNIK

[Pieniądze... euro...]

ŻOŁNIERZ

[Zrobiłeś deklarację celną, że posiadasz pieniądze?]

EUGENIUSZ

To moje.

STRAŻNIK

[Tu jest więcej pieniędzy i papierosy.]

ŻOŁNIERZ

[Papierosy? Narkotyki?]

EUGENIUSZ

Połamiesz mi wszystkie kości.

ŻOŁNIERZ

[Próbowałeś przemyścić nielegalny towar.]

EUGENIUSZ

A teraz o co chodzi?

ŻOŁNIERZ

[Dolary? Wiesz, że te pieniądze są zabronione w tym kraju.]

STRAŻNIK

[Bez paszportu i próbuje przemyścić narkotyki.]

EUGENIUSZ

Co mówisz? Co zrobiłem?

ŻOŁNIERZ

[Kim jesteś? Przemysłowcem z południa?]

EUGENIUSZ

Pozwól mi wytłumaczyć.

ŻOŁNIERZ

[Źle skończysz, przemysłowco..., gówniany terrorysto!]

EUGENIUSZ

Niech ktoś mi pomoże.

/ Uderzenie, Eugeniusz upada na kolana. Strażnik obmacuje go. /

ŻOŁNIERZ

[Masz coś do powiedzenia?!]

EUGENIUSZ

Nie rozumiem.

ŻOŁNIERZ

[Gdzie jest twój paszport?!]

EUGENIUSZ

Co?

ŻOŁNIERZ

[Paszport!]

/ Zakładają Eugeniuszowi kajdanki. /

EUGENIUSZ

O co chodzi? Ja nic nie zrobiłem!

ŻOŁNIERZ

[Nie mów nic, co może być użyte przeciwko tobie.]

STRAŻNIK

[Nie trać czasu. Nic nie rozumie.]

EUGENIUSZ

Nic nie zrobiłem! Nie rozumiecie? Chcę rozmawiać...

/ Żołnierze siłą ciągną Eugeniusza. /

SCENA 6

/ Komisariat policji. Eugeniusz z zawiązanymi oczyma. /

EUGENIUSZ

Nigdy nie miałem kłopotów z policją czy wojskiem. Nigdy nie złamałem prawa. Naprawdę!

Nigdy nie byłem w więzieniu. Nawet nie wiem, jak wygląda.

Czy możecie rozwiązać mi oczy? */ Policjant nie rusza się. /*

Nigdy nic podobnego mi się nie przytrafiło.

Myślałem, że takie rzeczy się nie zdarzają.

Może innym, ale mnie nigdy.

Myślę, że mój rząd już wynegocjował moje uwolnienie.

Myślę, że w telewizji już mówią o mnie.

Był okres, kiedy myślałem, żeby zyskać doświadczenie, powinny mnie spotykać rzeczy straszne. W młodości chciałem przeżyć coś wyjątkowego, fantastycznego, aby mieć później co opowiadać.

Ale nigdy nic mi się nie przydarzyło.

Teraz myślę, że ta sytuacja jest częścią doświadczenia. Tylko nie wiem, czemu ona służy.

Jak pan myśli, co to wszystko znaczy? Ach?

POLICJANT

[Ach?]

EUGENIUSZ

Jak pan myśli, co to wszystko znaczy?

POLICJANT

[Nie rozumiem tego, co mówi. Mógłby mnie obrażać w tym dziwnym języku, a ja będę miał wrażenie, że odmawia modlitwę. Zamknij się!]

EUGENIUSZ

Tak. Myśli tak jak ja, że to doświadczenie będzie miało pozytywny skutek, że dużo się nauczy... to dobrze. To dobrze, że to wierzy.

POLICJANT

[Możliwe, że mówi szyfrem. Komunikuje się ze swoim współnikiem przez nadajnik albo inną drogą, której nie znamy. Fale radiowe... komunikuje się przy pomocy fal radiowych.]

EUGENIUSZ

Myślę, że go znam. Tak... tak... tak.

POLICJANT

/ Naśladuje go. / [Tak... tak...tak.]

EUGENIUSZ

Twój głos wydaje mi się znajomy. Mimo że cię nie widzę, to jednak rozpoznaję. Jego głos. Jego głos jest podobny do tego policjanta, którego widziałem na stacji kilka dni temu. Tego samego, który zabrał mi paszport.

POLICJANT

[Paszport?]

EUGENIUSZ

Czy możesz mi zdjąć opaskę?

POLICJANT

/ Po polsku, śmiejąc się. / [Tak... tak...tak.]

EUGENIUSZ

Tak...? Tak...?

POLICJANT

Tak... tak...tak. */ Śmieje się. /* Zapomnij.

ŻOŁNIERZ

[Co powiedział?]

POLICJANT

/ Tak, aby żołnierz go nie słyszał. / Jesteś oszustem, twój paszport nie jest wart funta kłaków.

ŻOŁNIERZ

[Co mówisz?]

POLICJANT

Tak... tak...tak.

EUGENIUSZ

Pamiętam twarz człowieka, który mi zabrał paszport. Przypominał mi kogoś, kogo widziałem w telewizji. To był reportaż o młodzieży, która przygotowywała się, by bronić ojczyznę przed wrogiem. W małym pomieszczeniu było upchniętych około osiemdziesięciu młodych ludzi. Bez ubrania, oddychali z trudem w tej ciasnocie. A pan ich pytał, czy chcą bronić ojczyzny, czy chcą umrzeć za ojczyznę. A oni odpowiadali, że dla ojczyzny oddadzą wszystko.

/ Policjant zdejmuje mu opaskę z oczu. / Dziękuję ! Nareszcie! Czy pan nie jest...? */ W tym momencie policjant knebluje go, Eugeniusz nie może mówić./*

POLICJANT

Teraz zobaczymy, jak będziesz odmawiał swoją modlitwę.

SCENA 7

Eugeniusz na krześle. Na scenie strażnik i żołnierz. Pojawia się człowiek w czarnym ubraniu.

CZŁOWIEK

/ uprzejmie. / [Mam nadzieję, że nie wyrządzili ci krzywdy.]

EUGENIUSZ

Kim pan jest?

CZŁOWIEK

[Zdaję sobie sprawę, że nie mówimy w tym samym języku, ale...]

EUGENIUSZ

Nie rozumiem pana.

CZŁOWIEK

[... ale się rozumiemy... prawda?]

/ Człowiek w czarnym ubraniu podaje Eugeniuszowi wodę. /

EUGENIUSZ

Dziękuję bardzo. */ pije/*

CZŁOWIEK

/ Do żołnierza. / Zdejmij mu kajdanki. */ Żołnierz wykonuje polecenie. /*

EUGENIUSZ

Dziękuję... dziękuję, wiedziałem, że to jakaś pomyłka.

CZŁOWIEK

[Czy masz jeszcze jakieś życzenie?]

EUGENIUSZ

Jak?

CZŁOWIEK

[Życzenie.]

EUGENIUSZ

Nie mówię w twoim języku.

CZŁOWIEK

[Już. Pić to pić.] */ Pokazuje gest. /*

EUGENIUSZ

Ach... pić. */ Powtarza słowo w obcym języku. /* Tak... tak... tak.

CZŁOWIEK

[Więcej wody, szybko...!] */ Żołnierz przynosi więcej wody. /* [Bardzo dobrze. Jestem urzędnikiem państwowym na tej stacji. Mieszkam w tym miasteczku. Jestem stąd, ale prezentuję kulturę uniwersalną. Jestem humanistą.]

EUGENIUSZ

Dziękuję. Jest pan bardzo uprzejmy.

CZŁOWIEK

[Mimo że nie mówię w twoim języku, dokładnie wiem, co się dzieje.]

EUGENIUSZ

Myślę, że przysłał pana tutaj konsulat.

CZŁOWIEK

[Chcesz więcej wody?]

EUGENIUSZ

Nie dziękuję.

CZŁOWIEK

[Bardzo dobrze. Przynieś więcej wody.]

/ Żołnierz przynosi wodę. Eugeniusz przyjmuje ją, wzdychając. /

CZŁOWIEK

[Pan ma miłą twarz. Nie wygląda pan na terrorystę czy przemytnika. Taka sympatyczna twarz.]

EUGENIUSZ

/ Wstaje. / Mówi, że już idziemy?

CZŁOWIEK

[Nie, pan nie jest przestępcą.]

EUGENIUSZ

/ Ponownie siada. / Zostajemy?

CZŁOWIEK

[... ale powinien współpracować...]

EUGENIUSZ

Bardzo chciałbym pana zrozumieć!

CZŁOWIEK

[Teraz!]

/ Na rozkaz człowieka strażnik przybliży stary mikrofon. /

[Powtórz to.]

EUGENIUSZ

Co?

CZŁOWIEK

[Powtórz to!]

EUGENIUSZ

... pana zrozumieć.

CZŁOWIEK

[Mam nadzieję, że nie powiedziałeś nic, co może być użyte przeciwko tobie.]

EUGENIUSZ

Prawdopodobnie chcą rozszyfrować mój język, poszukać jakiegoś tłumacza.

CZŁOWIEK

[Dobrze. Idziemy, przyjacielu. Teraz powtórz. Móc zrozumieć..., was zrozumieć.]

EUGENIUSZ

/ W ich języku. / Was zrozumieć. / Wszyscy się śmieją. /

CZŁOWIEK

[Bardzo dobrze.]

EUGENIUSZ

To mi się podoba. Was zrozumieć..., was zrozumieć. */ śmieje się. /*

CZŁOWIEK

[Wspaniale. Teraz powtórz to słowo za mną.] */ Po przerwie. /*

Pasz...

EUGENIUSZ

[Pasz...]

CZŁOWIEK

[Paszport.]

EUGENIUSZ

Mój Boże !

ŻOŁNIERZ I STRAŻNIK

Paszport!

EUGENIUSZ

Nic nie rozumiem!

CZŁOWIEK

[Powiedz paszport!]

EUGENIUSZ

Co za piekło!

/ Człowiek w czarnym garniturze agresywnie chwyta Eugeniusza./

CZŁOWIEK

Powinieneś mieć jakiś dokument! Wszyscy go mają! Tutaj nikt nie jest wyjątkiem. Paszport!

Paszport! Paszport!

EUGENIUSZ

Mój boże, gdzie ja przyjechałem!

SCENA 8

/ Eugeniusz wstaje, podchodzi do okna. Wychyla się . Widać park. Żołnierz czeka na swoją narzeczoną. Na scenę wchodzi lodziarz. Słychać dzwonki. Mężczyzna czyta gazetę. Głosy ludzi zwłaszcza dzieci. Człowiek z gazetą próbuje zabić nudę. Sprzedawca lodów wachluje się. Wyciąga loda i zjada go. Przychodzi narzeczona żołnierza. Ten traktuje ją oziębło. Sprzeczą się. Odchodzi. Sprzedawca lodów przechodzi obok okna, gdzie stoi Eugeniusz. /

EUGENIUSZ / woła / Halo!

/ Człowiek sprzedający lody znika. Człowiek z gazetą przestaje czytać i uważnie patrzy na ziemię. /

SCENA 9

/ Ta sama scena. W oddali słychać świerszcze. Eugeniusz próbuje zasnąć. Żołnierz przy stole je banana. /

ŻOŁNIERZ

[Jakie są kobiety w twoim kraju?]

EUGENIUSZ

/ Budząc się gwałtownie. / Słucham?

ŻOŁNIERZ

[Jakie są kobiety w twoim kraju?]

EUGENIUSZ

Ach! Dlaczego tutaj przyjechałem pociągiem?

ŻOŁNIERZ

[Tak, kobiety. No, jakie? Są nienasycone czy łagodne?]

EUGENIUSZ

Myślę, że to była pomyłka.

ŻOŁNIERZ

[Ja wolę łagodne.]

EUGENIUSZ

Szukałem dalekobieżnego i na jednej stacji usnąłem. Nikt mnie nie obudził. Nikt mi nie powiedział.

ŻOŁNIERZ

[Tutaj nie. Tutaj są babo- chłopy. Silne z wąsami. Nie są podobne do tych z telewizji.]

EUGENIUSZ

Mijały dni , przyzwyczałem się do pociągu. Góry. Mosty. Do wszystkiego, czego wcześniej nie widziałem.

ŻOŁNIERZ

[Zmuszają je do ćwiczeń, które okropnie rozwijają im mięśnie. A ja lubię miękkie i delikatne.]

EUGENIUSZ

Mówisz, że mosty też ci się podobają?

ŻOŁNIERZ

[Fascynują mnie.]

EUGENIUSZ

Mnie również.

ŻOŁNIERZ

[Opowiedz więcej o kobietach w twoim kraju.]

EUGENIUSZ

Mijałem kolejne mosty. Zgubiłem mapy i wskazówki. Świat jest szeroki, we wszystkich kierunkach są stacje i ludzie, którzy się żegnają. Tory kolejowe i szlabany. Wtedy zdecydowałem się podróżować w tylko jednym wagonie przez kilka dni.

ŻOŁNIERZ

[Tak, wiem, co chcesz mi powiedzieć, mimo że cię nie rozumiem. Wiem, co chcesz mi powiedzieć. Wszyscy myślimy o nich podobnie. Nieważne czy to Chińczyk, czy Francuz. Trzykrotnie się rozwiodłem. Zawsze przeżywałem to samo, nienawiść. Nie kochałem ich nawet przed ślubem. Jesteś żonaty czy rozwiedziony?]

EUGENIUSZ

W porządku. Wy tłumaczę najlepiej, jak potrafię. Wsiadłem do tego wagonu z wielu powodów. Możliwe, że wybrałem pociąg, żeby nie wybierać pistoletu. Przez wiarę w fałszywe teorie o przestrzeni i czasie. Przez stracone nadzieje. Przez wiarę w bohaterskie czyny. Przez odwagę, głupotę i idiotyzm. Przez miłość do życia, będąc umarłym. Dlatego, że ulice miały zapach par, które przysięgały sobie miłość i nigdy nie mogły być razem. Dlatego, że w naszym kraju nic nie rosło, nawet trawa. Ponieważ ukradli korzenie, drzewa, wiatr. Dlatego, że na historycznych murach były wypisane nazwy dwudziestu czterech grup rockowych. Dlatego, że w naszym kraju były szkoły dla ślepych i głuchoniemych zobowiązanych kształcić specjalistów, doradców i artystów. Dlatego... dlatego / śmieje się/ Myślę, że zostawiłem mój kraj, dlatego że było dużo szarych kwietników. Dlatego, że uczestniczyłem w wyniszczaniu kwiatów i sterylizacji przyjaciół bardziej skurwionych niż ja. Możliwe, że wsiadłem do tego pociągu, żeby przeżyć to, co w tej chwili przeżywam. Wsiadłem, bo miałem ochotę i nie wiedziałem, co zrobić. Wsiadłem, ponieważ w tym momencie jestem spocony aż do jaj!

ŻOŁNIERZ

[Nie podniecaj się! Ona nie jest tego warta! Nawet gdyby była kobietą, która cię podnieca, nie jest tego warta. Myśl tylko o sobie. Inni są nic nie warci. O'key.]

EUGENIUSZ

O'key.

ŻOŁNIERZ

O'key.

EUGENIUSZ

O'key.

ŻOŁNIERZ

[Zrozumieć was.]

EUGENIUSZ

[Zrozumieć was.] / *Obydwaj się śmieją.* /

ŻOŁNIERZ

/ *Śmieje się.* / [Widzisz, już się rozumiemy.]

EUGENIUSZ

Nie wiem jak, ale mnie zrozumiał. / *Strażnik przynosi talerz z chlebem.* / Najwyższy czas. Jestem głodny.

STRAŻNIK

[Co? Nie jesteś głodny?]

EUGENIUSZ

Umieram z głodu.

STRAŻNIK

[Nie jesteś głodny? Acha! Obawiasz się jedzenia.]

ŻOŁNIERZ

[Nie bój się. Nie otrujemy cię. Gdybyśmy chcieli cię zabić, już byś gryzł ziemię.] / *Żołnierz bierze chleb i dzieli go na dwie części. Mniejszą daje Eugeniuszowi.* /

STRAŻNIK

[Zgłodniejesz... to zaczniesz mówić. Poprosisz o jedzenie.] / *Je, strażnik go straszy.* /

ŻOŁNIERZ

Zostaw go w spokoju. Możliwe, że podkłada bomby, ale nie jest taki zły.

SCENA 10

/ *Na scenie strażnik i człowiek w czarnym ubraniu. Eugeniusz na boku. Żołnierz podśpiewuje, aż do momentu, kiedy uświadamia sobie, że fałszuje. Próbuje od początku i ponownie się myli.* /

STRAŻNIK

Tracisz słuch. / *Tym razem żołnierz śpiewa całą zwrotkę.* / Tak jest.

ŻOŁNIERZ

Chciałbym wiedzieć, gdzie kończą się tory.

CZŁOWIEK

Tory nigdy się nie kończą. Prowadza do stacji takiej jak ta, a później biegną do innej... i znów do innej.

ŻOŁNIERZ

Nigdy nie jechałem pociągiem, ale widziałem jak przyjeżdżają.

STRAŻNIK

To nie to samo. / *do człowieka/* Prawda?

CZŁOWIEK

Nie Pewnie, że nie.

STRAŻNIK

/ do człowieka/ Ty podróżowałeś. Znasz świat.

CZŁOWIEK

Mam kłopoty z pamięcią.

ŻOŁNIERZ

Gdybym podróżował, nigdy bym nie zapomniał drogi.

CZŁOWIEK

Gdybyś podróżował, zapomniałbyś i samego siebie. */ do strażnika/ Dlaczego nie opowiesz nam ponownie historii twojego ojca, jego wypadku z bombą?*

ŻOŁNIERZ

Znowu?

CZŁOWIEK

Jest zabawna.

STRAŻNIK

To było na granicy, ona była cudzoziemką. / Żołnierz patrzy na koniec torów i podśpiewuje piosenkę. / Piękna cudzoziemka, blondynka ubrana na niebiesko, pięknie mówiła...

/ Eugeniusz patrzy z uwagą na strażnika, który opowiada historię. W tym momencie przestajemy słyszeć głos strażnika, pomimo że ten dalej gestykuluje tak, jakby dalej opowiadał. /

EUGENIUSZ

Myślę, że uderzenie uszkodziło mi słuch... / Nikt go nie słucha. / Nic nie słyszę. Jestem głuchy. Albo wszystko zamilkło, albo oni udają, że rozmawiają, żeby mnie oszukać. / Słyszeć dalekie uderzenia. / Co to jest? Coś słyszę... to...to...to moje serce. Nigdy nie było tak głośno. Tak jakby mi coś mówiło. / Odgłos bicia serca słyszeć coraz głośniej. / Jest blisko, żali się, denerwuje, że go słyszę, już jest, już jest, już jest. / Przystajemy słyszeć odgłos serca, słyszymy odgłosy wody. / A to co?... Woda..., strumienie czegoś..., coś się we mnie porusza. Myślę, że to moja krew porusza się w żyłach. Słyszę ją, jakby była wielką rzeką. Czyżbym umierał? / Dziwne dźwięki. / A to co?... Dźwięk moich myśli. Kiedy otwierają sobie drogę, kiedy się pojawiają, kiedy starają się być mną. Mogę słyszeć dźwięk moich organów. Uderzenia powiek, skrzypnięcie moich warg, kiedy się oddzielają jedna od drugiej. Przetykanie śliny... Mogę słyszeć, jak rozbija się o ściany żołądka. Wycie wiatru wpadającego i wylatującego z moich płuc. Mogę słyszeć wszystko, co się dzieje we wnętrzu mojego ciała. Myślę, że jestem całkowicie głuchy. / Głosy strażników. Ponownie słyszymy żołnierza i człowieka w czarnym garniturze. Żołnierz ponownie podśpiewuje./

STRAŻNIK

Jutro wyruszam na południe.

CZŁOWIEK

Na południe? Po co? Na południu są tylko ludzie.

STRAŻNIK

Nie szkodzi Jadę na południe.

CZŁOWIEK

Tam są gorsze paszporty i okrutne zbrodnie.

STRAŻNIK

Na południu mają informacje. Wiesz, co się dzieje. Tutaj moglibyśmy... moglibyśmy bronić granicy, która już nie istnieje i możliwe, że się o tym dowiemy, kiedy już będzie za późno.

ŻOŁNIERZ

Albo zmienili prawo, a my nic o tym nie wiemy. Możliwe, że już nie potrzebują żołnierzy i wszyscy są już w domu, oglądają telewizję, oprócz mnie.

STRAŻNIK

Możliwe, że jest nowy szef, a my słuchamy starego.

ŻOŁNIERZ

Możliwe, że są typy takie, jak ten, które mówią w innym języku, które czytają dziwne książki i wiedzą, co mówią.

CZŁOWIEK

Myślisz, że ten wie, co mówi?

ŻOŁNIERZ

Na pewno.

CZŁOWIEK

Skąd to wiesz?

ŻOŁNIERZ

Dlatego, że jest pewny siebie. Patrzy prosto w oczy. Jest człowiekiem przekonanym.

STRAŻNIK

Widziałem zamachowców z twarzą słodkiej laleczki. /*Ponownie słyszymy Eugeniusza. Strażnik i człowiek kontynuują ożywioną rozmowę.* /

EUGENIUSZ

Słyszę ich... jakby szmer w oddali. Za ledwie mogę usłyszeć ich głosy. O czym mówią? Sprawy państwowe. Mówią o państwie. /*Słucha ich.* /

Na pewno mówią o mnie i o mojej głupiej pomyłce.

Wyglądają na dobrych i sprawiedliwych ludzi. Inteligentnych.

Jaka szkoda, że nie mogą mnie zrozumieć.

Myślę, że moglibyśmy być przyjaciółmi.

Słyszę..., słyszę fale jakby tu wewnątrz było morze.

Słyszę morze, tak jakby mnie moczyło, tak jakby obejmowało moje ciało.

Słyszę też to, co jest za ścianą.

Słyszę pociąg, który przyjeżdża i który odjechał przed chwilą.

Słyszę dziecko płaczące w parku.

Słyszę głosy w innych językach i w moim języku.

Mogę słyszeć szum pięciu odległych miast.

Mogę słyszeć gwizdanie policjanta na skrzyżowaniu w Hong Kongu. Samolotu, który ląduje we Frankfurcie, a nawet szloch zapomnianej narzeczonej w Vancouver.

Słyszę muzykę i kroki. Jakieś święto odległe o tysiące kilometrów.

Słyszę śmiech i toasty. Słyszę pozdrowienia i gratulacje w pięciu językach, których nie znam, ale wszystko rozumiem.

Słyszę zachrypnięty głos ślepego, który próbuje czytać w języku Brail'a.

Słyszę złą wiadomość w alfabecie Mors'a. Słyszę wyznanie miłosne przez telefon.

Mogę słyszeć oklaski wdzięcznej publiczności w jakimś nieznanym teatrze świata.

Słyszę wystrzały sztucznych ogni w noc sylwestrową. Słyszę wystrzały, słyszę, że ktoś upada.

Słyszę, że ktoś biegnie. Drzwi, które się zamykają i radio, które nadaje wczorajsze wiadomości. Słyszę tłum, który porusza się w jednym kierunku i mogę słyszeć to, czego nie ma.

Mogę słyszeć dźwięki z daleka, a tych, którzy tutaj są ledwie słyszę.

Czyżbym nie był tutaj?

Czy umieram?

Czy już nie żyję?

/*W tym momencie Eugeniusza otaczają cztery postaci.* /

CZŁOWIEK

Co mówi?

STRAŻNIK

Myślę, że śpiewa.

CZŁOWIEK

/ do Eugeniusza / Śpiewałeś? Co to było? Co mówiłeś?

STRAŻNIK

Kogo obrażałeś? Jakich używałeś przekleństw?

CZŁOWIEK

Zobaczymy więźnia, zobaczymy.

EUGENIUSZ

Tak...tak... tak.

ŻOŁNIERZ

Ciągle to powtarza.

CZŁOWIEK

Jak myślisz, co to oznacza?

ŻOŁNIERZ

To brzmi jak pozdrowienie: „Cześć”.

STRAŻNIK

Może to potwierdzenie. Możliwe, że chce powiedzieć: „Tak.”

CZŁOWIEK

Niemożliwe. Zwróć uwagę. Chcesz, aby cię rozstrzelano?

EUGENIUSZ

Tak...tak... tak. */ Śmieją się. /*

CZŁOWIEK

Chcesz, żebym ci rozbił głowę?

EUGENIUSZ

Tak...tak... tak. */ Jeszcze bardziej się śmieją. /*

CZŁOWIEK

Powiedz: „Jestem bestia.” */ Eugeniusz nie rozumie, wykonują gest, aby powtórzył./*

EUGENIUSZ

Jestem bestia.

CZŁOWIEK

Tak...tak... tak.

EUGENIUSZ

Tak...tak... tak. */ Śmieją się. /*

STRAŻNIK

Teraz ja. Powiedz: „Jestem zwierzę, jestem brudne zwierzę.”

EUGENIUSZ

Brudne zwierzę.

STRAŻNIK

Co?

EUGENIUSZ

Brudne zwierzę!

STRAŻNIK

Jestem brudne zwierzę!?

EUGENIUSZ

Tak...tak... tak.

STRAŻNIK

Przeklęty!

ŻOŁNIERZ

Spokojnie. Nie może cię rozumieć.

STRAŻNIK

Czasem myślę, że udaje głupiego.

ŻOŁNIERZ

Wcale nas nie rozumie. Boisz się? / pauza / Boisz się?

EUGENIUSZ

Tak.

ŻOŁNIERZ

Lubisz strach?

EUGENIUSZ

]Starach.

ŻOŁNIERZ

Lubisz? / *Eugeniusz nie odpowiada.* / Widzisz. Nic nie rozumie. / *Żołnierz zaczyna gwizdać swoją melodię.* /

STRAŻNIK

Gorąco. Chcę jechać na południe.

CZŁOWIEK

/ *do strażnika* / Dlaczego nie opowiesz mi jeszcze raz historii twojego ojca?

STRAŻNIK

To było na granicy, ona była brunetką i miała czerwoną sukienkę.

SCENA 11

/ *Żołnierz i strażnik odprowadzają Eugeniusza, prawie ciągną. Nikt na niego nie patrzy.* /

EUGENIUSZ

Na Boga! Chyba nie popełnią błędu. Myślę, że nie. Myślę, że nic mi nie zrobią.

ŻOŁNIERZ

[Lepiej gdy się zamkniesz.]

/ *W tym momencie przez okienko pociągu wychyla się kobieta.* /

KOBIETA

/ *Po polsku z akcentem.* / Halo! Mogę panu pomóc?

EUGENIUSZ

Ci panowie co... co...co?

KOBIETA

Potrzebujesz pomocy? / *Eugeniusz próbuje się wyrwać.* /

EUGENIUSZ

Mówisz po polsku... pani mówi... Dzięki Bogu!

/ *W tym momencie pociąg odjeżdża. Strażnik popycha Eugeniusza w odwrotnym kierunku.* /

EUGENIUSZ

Poczekaj, ona mówi w moim języku... poczekaj!

ŻOŁNIERZ

[Rusz się.]

EUGENIUSZ

/ *Krzycząc do kobiety.* / Powiedz, gdzie jestem? Co to za kraj? / *Kobieta próbuje coś powiedzieć, ale nie może, szum zagłusza jej słowa.* / Co powiedziała?

SCENA 12

/ Wchodzi strażnik i żołnierz Po jednej stronie Eugeniusz i człowiek w czarnym garniturze. /

STRAŻNIK

Znaleźliśmy coś ważnego. */ Daje mu papier./*

CZŁOWIEK

Co to jest?

STRAŻNIK

Miał to w kieszeni, prawie całkiem zniszczone.

CZŁOWIEK

Tak, ale co to jest?

STRAŻNIK

Prawo jazdy.

CZŁOWIEK

Rozumiesz, co tu jest napisane?

STRAŻNIK

Doskonale.

CZŁOWIEK

W jakim języku?

STRAŻNIK

W naszym.

CZŁOWIEK

W naszym... hm...

STRAŻNIK

Prawo jazdy. Obywatel Eugeniusz Gant, adres, data urodzenia.

CZŁOWIEK

/ do Eugeniusza / To twoje? / Eugeniusz ogląda, ledwie może rozpoznać. / To twoje?

/ Eugeniusz ogląda dokładnie. / To ty?

STRAŻNIK

Podobny. */ Eugeniusz drży. /*

ŻOŁNIERZ

Nauczyłem się go rozumieć.

CZŁOWIEK

Dlaczego udajesz, że nas nie rozumiesz? Dlaczego udajesz, że mówisz innym językiem?

STRAŻNIK

Jesteś stąd.

CZŁOWIEK

To twój kraj. Mówisz naszym językiem. Rozpoznaliśmy cię dokładnie.

STRAŻNIK

Co ukrywasz? Dlaczego udajesz cudzoziemca? Nie kochasz swojej ojczyzny? Zapomniałeś wszystko?

CZŁOWIEK

/ Wściekły pokazuje dokument. / Poznajesz ten dokument? Nie wydaje ci się to wszystko znajome?

EUGENIUSZ

To ja. Miałem dwadzieścia lat i myślałem, że nigdy nie umrę, że świat jest tortem, a ja dzieckiem w dniu urodzin. To jest moje prawo jazdy i moje imię i ... Mój Boże! Jestem w moim kraju! Jestem stąd! Wszystko się tak zmieniło!

CZŁOWIEK

Co mówisz?

ŻOŁNIERZ

Że jest bardzo chory, że podróżował przez wiele krajów i we wszystkich spotykał szczęśliwych żołnierzy, że tutaj mu się nie podoba, że chce stąd odejść.

CZŁOWIEK

Hm... hm... Bardzo dobrze... Bardzo dobrze.

STRAŻNIK

Najlepiej byłoby się go pozbyć.

EUGENIUSZ

Wróciłem. Jestem tutaj ponownie i niczego nie rozpoznaję.

CZŁOWIEK

Załaduj go do następnego pociągu, niech sobie jedzie.

EUGENIUSZ

Chcę iść do domu.

STRAŻNIK

Wstawaj, idziemy.

EUGENIUSZ

Żyją w tym kraju, w jakimś miejscu...

STRAŻNIK

Będziesz podróżował po świecie.

EUGENIUSZ

Prowadzą mnie do domu?

CZŁOWIEK

Wiemy, że nas rozumiesz....

STRAŻNIK

... ale nas już to nie obchodzi.

CZŁOWIEK

/Zbliża się do niego Eugeniusz myśli, że chce mu powiedzieć coś ważnego. /

Jesteś zdrajcą, śmierdzielem.

EUGENIUSZ

Dziękuję.

CZŁOWIEK

ŻEGNAJ.

/ Szum pociągu. Człowiek wychodzi. Strażnik i żołnierz odprowadzają Eugeniusza na stację, gdzie wszystko się zaczęło. Narzeczona żołnierza idzie pod rękę z człowiekiem, który czytał gazetę. Patrzą na siebie z nienawiścią. Podchodzi lodziarz. Ciemność.

KONIEC